

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GIL ROBLES,
przywódca prawicy w Hiszpanii wypowiedział się za przywróceniem monarchii.



JERZY II,
król Grecji, mianował premiera Metaxasa dyktatorem

ROK XIV.

SOBOTA, 8-GO SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 220

BUNT W WOJSKACH POWSTAŃCZYCH?

Powstańcy występują przeciwko swemu przywódcy gen. Franco. —
Wojska rządowe zbliżają się do Saragossy

Wykrycie dwóch tajnych radiostacji w Madrycie

Madryt, 8 sierpnia.
(PAT) Prasa donosi, że jakoby wśród przywódców powstańców

UJAWNIAJĄ SIĘ ROZBIEŻNOŚCI.
Na naradzie w Waladolid wyrażono niezadowolenie z braku stanowczości ze strony gen. Franco i postanowiono wydelegować 2 oficerów do Gil Robles'a z zadaniem wyłomaczenia się ze swego postępowania.

Madryt, 8 sierpnia.
(PAT) Ministerstwo wojny komunikuje, że rządowe karabiny maszynowe zestrzeliły na froncie Sierra Quadarra ma wielki powstańczy samolot bombardujący. Cała załoga poniosła śmierć.

Jednocześnie donoszą, że wojska rządowe rozbiły oddział powstańców, dążących na odsiecz Owiedo. Powstańcy mieli ponieść ciężkie straty: 50 zabitych i 150 rannych.

Madryt, 8 sierpnia.
(PAT) Po wczorajszym posiedzeniu rady ministrów minister finansów oświadczył dziennikarzom: Najważniejszym wydarzeniem dnia jest zwycięstwo wojsk rządowych pod Sigüenza. Powstańcy stracili 40 zabitych, wojska rządowe wzięły wielu jeńców i zapasy amunicji.

Burgos, 8 sierpnia.
(PAT) Rząd powstańczy wprowadził w zajętych przez siebie miejscowościach prowincji północnych osobny podatek wojenny, przeznaczony na zasiłki dla rodzin zmobilizowanych żołnierzy.

Konferencja w urzędzie wojewódzkim w sprawie likwidacji strejków u Schueffera i Bababa

Łódź, 8 sierpnia.
(b) — Strajk okupacyjny w fabryce Schueffera trwa już czwarty tydzień. W tym samym mniej więcej czasie rozpoczął się strajk zwykły w fabryce Babada.

Poniedziałek, jak dotąd, niema żadnych widoków na rychłe zlikwidowanie konfliktów w obydwu firmach. Związek „Praca” zwrócił się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o interwencję. Konferencja w tej sprawie rozpoczęła się o godz. 11-ej przed południem.

Wypadek motocyklowy na ul. Nowomiejskiej

Łódź, 8 sierpnia.
(gr) — Dziś około godziny 6-ej rano wydarzył się tragiczny wypadek na ulicy Nowomiejskiej.

W kierunku Placu Wolności podążał z dużą szybkością motocykl z przyczepką. Nagle, przed domem nr. 26 w chwili, gdy przez jezdnię przechodził 68-letni Szlama Ordynans (Kościelna 4) motocykl wpadł z całym impetem na przechodnia i rzucił go na bok.

Do ciężko rannego wezwano pogotowie miejsce.

Poszkodowanego przewieziono do szpitala im. małż. Poznańskich, gdzie jeszcze w godzinach rannych dokonano amputacji nogi.

Burgos, 8 sierpnia.
(PAT) Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że wczoraj na całym froncie trwała ożywiona akcja straży przednich.

Na froncie Guadarrama stracono 2 samoloty rządowe, jeden z nich spadł na linii powstańców. 2 lotnicy ponieśli śmierć.

Na południu przybywały nowe transporty wojsk.

Madryt, 8 sierpnia.
(PAT) Konferencja pracy zgroma-

dziła w Walencji oddział ochotników milicji ludowej, złożony z 10.000 ludzi.

B. premier Samper uwięziony w chwili odjazdu rozchorował się i został przewiezony do szpitala więziennego.

P. Jalań, biorący udział w walkach pod Samo-Sierra ocenia straty wojsk gen. Mola na tym odcinku na 3.500 zabitych i rannych.

Straże przednie wojsk katalońskich zajęły wczoraj Pina-del-Ebro w odległości 70 km. od Saragossy — ostatnią miejscowość na równinie przed mia-

stem.
W Madrycie wykryto 2 tajne radiostacje powstańcze. Aresztowano kilka osób.

Gen Franco przენosi się do Sewilli

Rabat, 8 sierpnia.
(PAT) Gen. Franco opuścił podobno Tetuan i udał się do Sewilli, gdzie zamierza pozostać. Wojska z Marokko podobno w dalszym ciągu przeprowadzają się na półwysep pirenejski.

WIDMO WOJNY DOMOWEJ W GRECJI

Nagły wyjazd króla Jerzego na wyspę Korfu. — Przywódcy stronnictw grożą czynnym wystąpieniem przeciw rządowi dyktatorskiemu

Białogród, 8 sierpnia.
(PAT) Agencja Awała donosi z Aten: Przed wyjazdem na wyspę Korfu król Jerzy 2-gi przyjął delegację przedstawicieli stronnictw, do której należeli Kafarandis, Papanastasiu, Tsaldaris i Gonatas, zastępujący chorego przywódcę liberalów Sofulisa. Delegacja założyła stanowczy protest przeciw wprowadze-

niu dyktatury i rozwiązaniu izby.

Wczoraj po południu przywódcy stronnictw na wspólnej naradzie przedstawili swoim stronnictwom wyniki audjencji u króla. Stwierdzili, że są gotowi do utworzenia rządu parlamentarnego.

Na naradzie powzięto uchwałę, domagającą się natychmiastowego odwołania dyktatury i stanu wojennego, przy-

wrócenia parlamentu i zwołania rady koronnej.

W kołach politycznych mówią, że król Jerzy 2-gi wyjechał na wyspę Korfu, aby uniknąć potrzeby natychmiastowej odpowiedzi. Przywódcy stronnictw są zdecydowani wystąpić czynnie przeciw dyktaturze, gdyby przeciągnęła się ona ponad miesiąc.

Mówią, że Sofulis dlatego nie poszedł na audjencję do króla, że niedawno w rozmowie z nim monarcha zapewnił go, iż nigdy nie zgodzi się na wprowadzenie dyktatury.

Dramatyczny pożar kościoła pod Leszmem

Cztery dzwony runęły z wysokości trzeciego piętra

Poznań, 8 sierpnia.
(PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł na szczycie wieży kościelnej w Wilkowicach pod Leszmem groźny pożar, który, rozszerzając się z szaloną szybkością, ogarnął niebawem całą wieżę.

Z przepalonego rusztowania runęły cztery dzwony z wysokości trzeciego piętra, przebijając sufit i krusząc mury. Upadłszy na ziemię, rozbiły się w drob-

ne kawałki.

Tylko wyteżonej i nadzwyczaj ofiarnej akcji ratowniczej całej miejscowej ludności należy zawdzięczać, że ogień nie strawił całego kościoła. Proboszcz parafii Wilkowskiej ks. Jachimowski ocenia szkody na 20.000 zł.

Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności blacharzy, którzy pracowali na wieży kościoła.

Mord polityczny w Czerniowcach

Sprawcy nie zostali wykryci

Czerniowce, 8 sierpnia.
(PAT) Wielkie wrażenie wywołał fakt zamordowania w miejscowym parku miejskim członka prawicowej organizacji młodzieży, studenta teologii Aigora oraz ciężkiego poranienia ucznia liceum Leifassa.

Młodzież, którą ogarnęło wielkie

wzburzenie, twierdzi, że zbrodni tej dopuścili się elementy komunistyczne.

Należy dodać, że niewykryci sprawcy, poszukiwani przez władze policyjne, dokonali swego czynu w najruchliwszej części parku, na oczach licznych przechodniów.

Krwawy napad w Pabjanicach

Ranny robotnik dogorywa w szpitalu. — Sprawcy zostali ujęci

Pabjanice, 8 sierpnia.
(gr) — Wczoraj wieczorem dokonano krwawego napadu na ulicy Kilińskiego na powracającego do domu robotnika, 30-letniego Władysława Sobczaka, zam. przy ul. Moniuszki 30.

Sobczaka znaleziono w kałuży krwi na bruku ulicznym. Wezwano pomoc lekarską. W stanie beznadziejnym przewieziono denata do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Jeszcze nocy ubiegłej zaarrestowano

sprawców zbrodni. Byli nim dwaj znani w Pabjanicach awanturnicy i nożowcy, 50-letni Francizek Kinar (Moniuszki 41) i syn jego, 24-letni Władysław.

Starszy Kinar był teściem napadniętego Sobczaka. Pomiedzy teściem i zięciem panowały od dłuższego czasu nieśnaski.

Wczoraj wreszcie doszło do decydującej rozprawy, w której śmiertelnie ranny został Sobczak.

Pożar miasteczka litewskiego

Królewiec, 8 sierpnia.
(PAT) Z Kowna donoszą, że w miasteczku Gruszkabudy pożar strawił przez szło połowę zabudowań, w tym lokal gminny z dokumentami i papierami. Straty są bardzo znaczne, około 60.000 litów.

Pobór wojskowy w Austrii

Wiedeń, 8 sierpnia.
(PAT) Komisje poborowe w Wiedniu uznały za zdolnych do służby wojskowej 80 procent poborowych. Już obecnie odbywają się prace przygotowawcze do wcielenia do szeregów. Poborowi z cenzusem powołani zostaną na dzień 1-go września, inni zaś na dzień 1 października.

Konfiskata majątków

Barcelona, 8 sierpnia.
(PAT) Szeft wydziału sprawiedliwości rządu Katalonii nakazał konfiskatę wszystkich dóbr klasztornych i należących do osób, biorących udział w powstaniu.

Skonfiskowane majątki przechodzą na własność państwa.

Wódz armii węgierskiej w Finlandji

Helsingfors, 8 sierpnia.
(PAT) Głównodowodzący armii węgierskiej gen. Shvoy, który bawi obecnie w Finlandji udał się do Wyborgu i zachodniej Karelii, celem zwiedzenia fińskich ośrodków wojskowych.

Tutaj zostałam zamordowana...

Kobieta, która... dwukrotnie przyszła na świat. — Niezwykłe wypadki reinkarnacji. — Sensacyjna książka londyńskiego lekarza

(sb) Dr. Aleksander Cannon jest w Londynie popularną osobistością. Jako lekarz-psychjatra cieszy się on wielkim powodzeniem. Przez wiele lat był on dyrektorem szpitala dla umysłowo chorych. Najwięcej stawy przyniosły mu jednak jego książki, które czytane są nie tylko przez świat lekarski, ale i ludzi, niemających z medycyną nic wspólnego.

Dr. Cannon od szeregu lat już zajmuje się badaniem zjawisk nadprzyrodzonych. Każde publiczne wystąpienie dr. Cannona pociąga za sobą burzliwą dyskusję. Obecnie znów na półkach księgarskich ukazała się książka dr. Cannona, w której opisywał on szereg autentycznych wypadków ze swej praktyki. Między innymi, Cannon wspomina o pewnym adwokacie w Budapeszcie, który po ślubie wyjechał w podróż. Gdy małżonkowie przybyli do miejscowości Passu, żona adwokata poczęła zdradzać niezwykle zdenerwowanie. Oświadczyła ona, że mimo iż w tych okolicach nigdy jeszcze nie była, przypomina jej sobie z całą dokładnością. Wkrótce młoda niewiasta udowodniła, że mówi prawdę, gdyż świetnie orientowała się w terenie.

Oświadczyła ona, że musi przede wszystkim odwiedzić zamek, w którym niegdyś mieszkała. Po przybyciu do

zamku, zaszła ona przewodnika do kładną znajomością rozmieszczenia pokoi i krużganków.

Między innymi, dopytywała się ona o pewien tajemniczy pokój. Przewodnik oświadczył, że oddawna już nie wiadomo, gdzie ów pokój się znajduje i gdzie są klucze do niego, przyczem wszelkie poszukiwania za niemi okazały się bezskuteczne. Wówczas młoda mężatka wskazała miejsce, gdzie schowane są klucze i zamaskowane drzwi w ścianie.

Nim otwarto drzwi, opisała ona wnętrze pokoju, przyczem oświadczyła, że spoczywają w nim dwa kościotrupy.

— W tym pokoju zostałam niegdyś zamordowana — oświadczyła.

Po wyważeniu drzwi okazało się, że mówiła ona prawdę. Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z niezwykle rzadkim wypadkiem reinkarnacji, czyli wędrowki dusz.

Skolei wspomina dr. Cannon o podobnym wypadku w Delhi. Zanotowano tam wypadek tak zwanej natychmiastowej reinkarnacji. Pewna dziewczynka oświadczyła, że przypomina sobie dokładnie miasto, ulicę i numer domu, w którym kiedyś mieszkała. Zgon jej, który nastąpił niedawno, wywołał wielki żal wśród jej najbliższych. Dr. Cannon spraw

dził te wszystkie szczegóły i stwierdził, że rzeczywiście pod wskazanym adresem mieszkała pewna niewiasta, która osieročila męża i dzieci. Zgon jej nastąpił akurat w dniu, w którym owa dziewczynka przyszła na świat.

W dalszym ciągu swych nieprawdopodobnych historii cytuje dr. Cannon urzędowy dokument, który znajduje się w archiwum państwowym w Algierze. Było to w roku 1918. Wśród arabów zdołał sobie wówczas wielką sławę pewien ich spółziomek, który dokonywał sztuczek podobnie, jak yogowie hinduscy. Dla zdyskredytowania go, wysłano oddział wojska pod dowództwem kapitana Labriffe. Po przybyciu do miejscowości zamieszkałej przez „cudotwórcę“, kapitan polecił mu powstrzymać bieg rzeki, rozpalć na jej dnie ognisko i przyrzadzić na niem posiłek dla całego oddziału wojska. Arab odezwał się wówczas:

— Obawiałem się, że będę miał o wiele trudniejsze polecenie do wykonania.

Następnie w ciągu kilku chwil wykonał całe polecenie i nakarmił żołnierzy francuskich „czerpiąc ogień i pożywiecie dosłownie z powietrza“ — jak brzmią słowa raportu kapitana Labriffe.

Przez jedną noc zdobywali miliony...

Nieprawdopodobne „szczęście” poszukiwaczy naftę

(sb) Marzeniem jankesów jest „wzbogacić się przez jedną noc”. Urzędy skarbowe, które rok rocznie sporządzają statystyki ludzi, których majątek wzrósł ponad milion dolarów, stwierdzają, że wielu z nich wzbogaciło się nie wskutek usilnej pracy, lecz właśnie w ciągu jednej nocy.

Większość z nich zawdzięcza swój majątek naftie. Gorączka złota, która niegdyś ogarniała tysiące mieszkańców Stanów Zjednoczonych ustąpiła obecnie miejsca gorączce naftę.

Kroniki notują niezliczone ilości wypadków nagłego wzbogacenia się farmerów. Za niewielki skrawek ziemi, z którego dawniej nie mogli oni żyć, pewnego pięknego poranku otrzymują oni setki tysięcy dolarów, ponieważ na ich obszarach wykryto pokłady ropy naftowej.

Jednym z większych przedsiębiorstw naftowych w Stanach jest obecnie „Pauper Oil Company”, co znaczy „Towarzystwo naftowe biedaków”.

Zostało ono założone w następujących okolicznościach. Niejak: J. W. Yerian opanowany został gorączką naftę. Przez wiele lat szukał on miejsca, z którego mogłoby wytrysnąć płynne złoto. Stracił on pięćdziesiąt lat życia na bezcelowych poszukiwaniach. Wreszcie znużony i zmęczony wrócił do swego rodzinnego miasteczka i zamieszkał w domu starców. Tu spotkał swego towarzysza z lat dziecińczych, który również stracił życie na bezcelowym poszukiwaniu ropy naftowej. Pewnego dnia w czasie spaceru po rozległych terenach parkowych, należących do domu starców, zwrócili oni uwagę na dziwnie połyskującą wodę w kałuży. W przeświadczeniu, że może tu natknąć się na ropę naftową, poczęli wiercić ziemię i tym razem wysiłki ich nie pozostały bezowocne. Udziałowcami towarzystwa eksploatującego te tereny są wszyscy mieszkańcy domu starców, którzy na starość zostali milionerami.

W niemiłej nieprawdopodobnych okolicznościach wzbogacił się jednego dnia marynarz floty wojennej Stanów Zjednoczonych Bert Irving. Po urlopie, spędzonym w Oklahoma City miał on wrócić na statek, spóźnił się jednak na pociąg i pozostał na stacji. Za resztę pieniędzy, które pozostały mu po wykupieniu biletu, nabył on paczkę bezwartościowych akcji jakichś terenów, na których, rzekomo, znajdować się miały pokłady naftowe. Okręt wojenny, na którym służył Irving, wysłany został do Nikaragui w pogoni za opryskiem Sandino.

W czasie pobytu w dżungli, otrzymał Irving depeszę od właściciela terenów naftowych, który za sprzedaż akcji proponował mu 5.000 dolarów. Dopiero po powrocie do Nowego Jorku mógł Irving sprzedać swe akcje, których wartość w niejednym czasie znacznie wzrosła. Wystąpił on ze służby w marynarce, mając zapewniony roczny dochód większy niż pensja admirała.

W przedziwny sposób uśmiechnął się los Johnowi Perterowi. Był on dzier

żawcą kilku terenów, na których prowadzono poszukiwania za ropą naftową. Mimo, iż Perter znajdował się w krytycznej sytuacji finansowej, nie zważał się ożenić z zupełnie biedną dziewczyną. W czasie nocy poślubnej otrzymał on kilkanaście depesz i wezwań telefonicznych, w których informowano go, że na wszystkich prawie terenach, dzierżawionych przez niego, wykryto naftę. W ciągu jednej nocy Perter stał się milionerem...

Wskazujący palec nieboszczyka

...chronić ma zbrodniarza przed schwyтaniem

(t) Po dziś dzień mimo postępu kultury i cywilizacji istnieją wśród ludu zabobony, które nie dają się w żaden sposób wykorzenić. Szczególnie świat przestępczy wierzy w rozmaite talizmany i dlatego rzadko kiedy rzezimieszek udaje się na wyprawę, nie zaopatrzywszy się uprzednio w odpowiednią maskotkę.

Nie zawsze są one niewinne. W wiekach średnich bywały one wręcz niesamowite. I tak np. wskazujący palec nieboszczyka, który przez dziewięć tygodni leżał już w grobie, miał jakoby chronić przestępców przed schwyтaniem. Musiał on jednak być koniecznie wykopany podczas nowiu księżycy, gdyż w przeciwnym razie talizman nie dawał żadnej gwarancji powodzenia. Podobno zabobon ten jest po dziś dzień rozpowszechniony wśród Cyganów madziarskich.

Ciekawe są przesady, panujące wśród kłusowników w niektórych dzielnicach Niemiec. Leją oni roztopiony ołów do oczodołów zmarłej i z wypływającego później ołowiu, leją kule, które mają jakoby chronić ich przed pudłowaniem i jednocześnie czynią samego kłusownika niewidocznym przed baczem okiem gajowego.

Znany jest na całym świecie przesąd, że krew zabitej ofiary przyciąga zabójcę na miejsce zbrodni i nierządka chwytają morderców na miejscu zbrodni.

W niektórych okolicach Niemiec, szczególnie w Bawarii, rozpowszechniony jest przesąd, iż dom budowany na nie pewnym gruncie, będzie o wiele trwalszy, jeżeli w nim jest jaknajwięcej kradzionego materiału. W innych znów okolicach twierdzą, iż skradzione z młynarsy są doskonałym środkiem na rozmaitego rodzaju zwichnięcia i ruptury. Kradziona pasza służy o wiele lepiej koniowi, niż kupiona.

Podobnie i w medycynie ludowej panują niesłychane zabobony, szczególnie w zapadłych wsiach, zdala od większych ośrodków kulturalnych. Aż dziw bierze człowieka, że w wieku radia, telewizji i aeroplanów, mogą ludzie wierzyć w to, że alkoholika może uleczyć... piana z ust zmarłego epileptyka zaś — drzewo z trumny, w której pochowano dziewczę, zmarłą w okresie zrównania dnia z nocą. Leczenie sadłem psem rozmaitych dolegliwości płucnych, jest znane nawet u nas po wsiach.

WOLNA TRYBUNA

„ZŁAMANA Z PROWINCJI”. — Powinna się Pani dowiedzieć czy Jej były mąż zarabia i może żyć na utrzymanie dziecka. Jeżeli tak — to trzeba go zaskarżyć, żądając wypłacania alimentów. Skargę do sądu może Pani złożyć, prosząc o przyznanie prawa ubogich. W ten sposób będzie Pani mogła przeprowadzić proces bez żadnych kosztów sądowych. Poza to powinna Pani jednak wziąć się do jakiegoś zajęcia, chociażby ze względu na dziecko, które Pani kocha. Pracująca i dzielna kobieta przede wszystkim może liczyć na spotkanie na swej drodze mężczyzny, który się nią zainteresuje i zwróci uwagę na zalety jej charakteru, dzielności, energię i chęć do pracy. Oczywiście wiem, że to nie jest w dzisiejszych czasach łatwe, ale przecież posiada Pani zapewne jakieś znajomości w szerszych kołach, posiada ludzi, którzyby Jej pomogli, rodzinę, która nie może dopomóc materialnie, ale starać się będzie dopomóc Jej w inny sposób. Może nawet mogłaby Pani znaleźć zajęcie w innym mieście, czy szukać je, pozostawiając dziecko na pewien czas pod opieką swoich najbliższych. — W sprawie ponownego małżeństwa powinna się Pani zwrócić do krewnych i poprosić szczerze zwierzyć się im ze swoich planów. Jestem pewna, że nie odmówią swojej pomocy. Oczywiście, że do tej przysługują może Pani nawet wciągnąć krewnych z dalszej linii.

„BEZ DECYZJI” W ZAKOPANEM. — Niech się Pan poważnie zastanowi nad tem czy tego rodzaju postępowanie urzuje honor żony. Raczej przypuszczam, że przeciwnie, gdyż, sprawa nabierze rozgłosu i zamiast trzech osób winnych we wszystko — będzie o tem wiedziało co najmniej całe miasto. Czy nie lepiej wobec tego dać spokój całej sprawie?... — Tembardziej przecież, że niewiadomo czy sąd da wiary małżonce Pana, albowiem przestępstwo dokonane było przed rokiem, a przez ten czas nikt nie meldował o niem, powtóre sprawa może się okazać na tyle perłdny, że znajdzie sobie wykryty lub też przedstawi całą sprawę inaczej i tak sprytnie, że sąd da mu wiary. Ponieważ świadków w takiej sprawie niema, a roczny okres milczenia przemawia przeciwko żonie — sądzę, że lepiej dać spokój całej sprawie.

Co się tyczy wytoczenia skargi i wdrożenia postępowania sądowego — to ponieważ sprawa jest bardzo delikatna należy się raczej poradzić adwokata i zapytać go o zdanie. Nieodpowiednie postępowanie w tej sprawie może zaszkodzić żonie i osłodzić Pana. Niech się Pan nad tem poważnie zastanowi.

M. W. Sp. W ŁODZI. — Niech Pan się uda do którejś z większych księgarni w Łodzi i poprosi o spis książek z dziedziny spirytyzmu i okultyzmu. Literatura z tej dziedziny jest bardzo duża i napewno znajdzie Pan to o co Mu chodzi.

PAN ZBIGNIEW 26 W KALISZU. — Nie można postępować w ten sposób, albowiem przebywając stale w towarzystwie tej samej znajomej daje Pan tem samem do zrozumienia, że interesuje się nią poważnie, że ma pewne względem niej zamiary. Poza to odstrasza, względem Pan innych mężczyzn, którzy może rzeczywiście poważnie zainteresowali się znajomą, ale sądzą, że jest ona zajęta Panem i w ten sposób rezygnują z walki. Krzywdzi Pan w ten sposób znajomą, która przecież napewno chce wyjść z małżeństwa i może nawet trochę liczy na Pana. Jeżeli ją Pan naprawdę lubi — to nie powinien Pan tak postępować. Możliwe jest wydywać od czasu do czasu, najlepiej w licznych gronie znajomych tak, ażeby nie stwarzać pozorów, że się Pan nią specjalnie interesuje. Przyjaźń utrzymana na gruncie towarzyskim będzie w tych warunkach zupełnie na miejscu.



SCHWYTANIE WŁOSKIEGO „TARZANA”

Chłop, który przed laty uciekł do lasu, zupełnie zdziechał

(sb) — Wielkie poruszenie wywołało w Rydze schwyтanie w jednym z okolicznych lasów zdziechałego człowieka. Nazwano go „lotewskim Tarzanem” ponieważ zachowaniem swem przypomina bohatera słynnej powieści.

Na „Tarzana” tego natknęło się 2 gajowych w czasie obchodu lasu. Ujrzeni oni jakąś obrośniętą postać ludzka.

Na wszelkie pytania odpowiadał „Ta

rgan” rykiem, podobnym do dźwięków wydawanych przez dzikie zwierzęta. Jak przypuszczają, jest to chłop Gerbert Alenkitis, który zbiegł przed kilku laty w lasy i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Leśny człowiek miał na sobie kilka szmat, któremi się przepasał. Na wezwanie do zatrzymania się począł on uciekać. W pewnej chwili wdrapał się

na drzewo i począł skakać z gałęzi na gałąź. Potem uzbrojony w łaskę rzucił się na swych prześladowców. W obronie własnej zrobili gajowi użytek z broni i zranili potwora. Obezwładniono go i odstawiono do szpitala.

Tu nie chciał on spożywać żadnych gotowanych potraw. Natomiast łapczywie rzucił się na owoce i surowe mięso, które pożerał.

Aresztowania na torze wyścigowym

Złodzieje kieszonkowi i „bookmacher“ doprowadzeni zostali do aresztu wydziału śledczego

W pociągu międzynarodowym, Paryż—Warszawa ujęto... międzynarodowego doliniarza powracającego z zagranicy

Lódź, 8 sierpnia. (gr.) — Przed kilku dniami donosiliśmy o występach dwóch szkodliwych elementów w Rudzie Pabjanickiej, na samym torze wyścigowym i w pobliżu bram, prowadzących na teren wyścigowy.

Pierwsza kategoria, to niebezpieczni dla wszystkich amatorów wyścigów konnych — złodzieje kieszonkowi, którzy gromadzą się przy wejściu, na trybunach i w pobliżu kas totalizatora, druga zaś już tylko dla graczy-amatorów, to zawodowi bookmacherzy, przybyli wśląd za stajniami koni wyścigowych z Warszawy.

Władze śledcze bacznie obserwują przestępcze elementy na terenie wyścigów konnych. Specjalnie delegowani funkcjonariusze pod kierownictwem oficera policji wylawiają spośród tłumów te indywidua, które rozwinęły swą działalność, kolidującą z kodeksem karnym.

W dniu onegdajszym aresztowana została para znanych i niebezpiecznych złodziei, w chwili, gdy usiłowali wypróżnić kieszenie przybyłych na tor wyścigowy łodzian. Kieszonkowcami okazali się wielokrotnie już karani złodzieje, Roman Wentel, zam. przy ul. Wąskiej 15 i Józef Siłwiński, zam. przy ul.

Zielonej 36 na Bałutach.

Przedstawiciele porządku publicznego doprowadzili aresztowanych doliniarzy na posterunek policyjny w Rudzie, skąd, po przesłuchaniu, przewieziono ich do wydziału śledczego.

Ponadto wylegitymowany został, a następnie pozbawiony wolności bookmacher warszawski, znany w świecie podziemnym pod pseudonimem „Wowie Chojkier“.

W dniu wczorajszym, około godziny 6-ej rano, w chwili, gdy pociąg międzynarodowy Paryż — Warszawa znajdował się jeszcze na dworcu, patrolujący wywiadowcy spostrzegli jakiegoś osobnika, którego zachowanie było mocno podejrzanym.

Funkcjonariusze policji śledczej nie spuszczali go z oka, a krótko przed odejściem pociągu, wylegitymowali go i zabrali z odchodzącego pociągu.

Pasażerem drugiej klasy międzynarodowego pociągu, był... międzynarodowy złodziej kolejowy, znany ze swych bezczelnych występów w czasie dalekich podróży.

Josek Szerman przybywał właśnie z zagranicy do kraju i w drodze do Warszawy przechadzał się podczas postoju pociągu po peronie dworca Łódź-Kalska.

Szerman nie przewidział, że spacer ten może być dla niego niebezpieczny. Nie liczył widocznie na czujność władz i dlatego też aresztowanie nastąpiło w chwili, w której się najmniej tego spodziewał.

Skutego w kajdany odtransportowano, innym już pociągiem i klasą mniej wygodną, do dyspozycji władz w Warszawie. Jaki był cel podróży Szermana zagranicę, gdzie bawił i kogo „obrobił“ w drodze, — wykaże dochodzenie, prowadzone przez urząd śledczy.

Notafnik miejski

W dniu jutrzejszym, t.j. w niedzielę, rozpoczyna się sprawdzanie list wyborczych. Każdy mieszkaniec Łodzi, uprawniony do głosowania, może zgłosić się w godzinach od 5 do 10 popoł. do lokalu komisji wyborczej, aby stwierdzić, czy nie został pominięty w spisie, względnie, czy nie został wpisany ktośkolwiek, niemający prawa głosowania. W ugrupowaniach niemieckich toczą się w dalszym ciągu narady, aby zjednoczyć wszystkich Niemców łódzkich w jeden blok wyborczy. Również w organizacji sjonistów-rewizjonistów toczą się narady nad kwestją przyłączenia się do ogólnego bloku sjonistycznego. Dziś odbędzie się na boisku R.T.S. pierwszy wiec przedwyborczy, zorganizowany przez P.P.S.

Łódź była dotychczas pozbawiona chłodni centralnej, w związku z czym na wypadek większych trudności w dowozie żywności spoza granic miasta, ludność mogłaby być wygłodzona w ciągu kilku dni. Dzięki staraniom zarządu miejskiego ministerstwo rolnictwa przyznało większy kredyt na budowę takiej chłodni w Łodzi. Inwestycja ta da miastu również i tę korzyść, że na wypadek większej, przejściowej zwyczajnej cen produktów żywnościowych, zapasy chłodni mogą skutecznie interweniować na rynku.

Dziś w kinach:

AMOR: — „Biały upiór“.
CASINO: — „Wesołe szaleństwo“.
CAPITOL: — „Rece zawiniły“.
CORSO: — „Szkarłatny kwiat“ i „Ulani, ulani“.
EUROPA: — „Casanova“.
GRAND-KINO: — „Krwawe perły“.
JAR: — „Czarowna noc“ i atrakcje.
MIRAŻ: — „Dom nr. 56“ i „Karioka“.
PALACE: — „Niewidzialny promień“.
PRZEDWIOSNIE: — Nasze słońce.
RAKIETA: — „Idziemy po szczęście“.
RIALTO: — „Roberta“.

NEODWOLALNIE 2 dni
OSTATNIE
TYLKO W KINIE

„CASINO“

Jedyny autentyczny film
Z MECZU BOSERSKIEGO

Max Schmeling

contra
Joe Louis

(12 RUND)

ponadto
szampańska komedia filmowa

Wesołe Szaleństwo

Celem udostępnienia tego rewelacyjnego programu jaknajszerszym sferom publiczności

WSZYSTKIE
MIEJSCA
po
zł. 1⁰⁰

Kim był samobójca przed barem „Udziałowym“?

Tajemnicze podłoże zamachu samobójczego Rabczyńskiego

Lódź, 8 sierpnia.

(gr.) — Wczorajszym „Express“ pokrótce doniósł o zamachu samobójczym nieznanego mężczyzny przed domem przy ul. Piotrkowskiej 92. Desperat zdradzał objawy silnego strucia.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia miejskiego stwierdził otrucie mieszaniną sublimatu i jodyny. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Dochodzenie policyjne ujawniło, iż niedoszłym samobójcą był 40-letni Bronisław Rabczyński, zamieszkały przy ul. Kraszewskiego 18.

Około godziny 12.30 w nocy przybył Rabczyński do baru „Udziałowy“ przy ul. Piotrkowskiej 92, gdzie bawił przez blisko pół godziny. Po wypiciu kilku wódek i piwa, zapłacił rachunek i wyszedł na ulicę. W bramie, tuż przed barem wychylił sporą zawartość butelki z trucizną.

Rabczyński nie chce zdradzić przyczyny rozpaczliwego kroku. Stwierdzone jednak zostało, że desperat od dłuższego czasu nie żyje z żoną, a w domu przy ul. Kraszewskiego 18 zamieszkuje z przyjaciółką.

Przeszłość Rabczyńskiego nie jest

niekazitelna. Niedawno opuścił on mury więzienia, gdzie przebywał przez szereg miesięcy. Rabczyński znany jest w dzielnicy, w której zamieszkuje ze swego awanturczego usposobienia

i niejednokrotnie już dawał się we znaki sąsiadom i policji.

Stan desperata nie budzi narazie poważniejszych obaw. Prawdopodobnie Rabczyński zostanie uratowany.

Najwyższa kara za niechlujstwo

Sąd okręgowy skazał kamienicznika na 1250 zł. grzywny

Lódź, 8 sierpnia.

(v) Przed sądem starościńskim w Łodzi odpowiadał swego czasu Izrael Frajman, właściciel nieruchomości przy ul. Sienkiewicza nr. 62 i przy ul. Jakuba na Bałutach.

Frajman pociągnięty był do odpowiedzialności za utrzymywanie posesji w stanie anty-sanitarnym i zagrożającym bezpieczeństwu publicznemu.

Referat karny starostwa grodzkiego skazał go na 500 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

Od wyroku tego Frajman odwołał się do Sądu Okręgowego. Sprawa odbyła się w dniu wczorajszym.

Oskarżał Frajmana, z ramienia władz p. mgr. Lorek.

W toku rozprawy okazało się, że Frajman nie reagował na żadne monity ani protokoły w sprawie odnowienia nieruchomości, że przez 4 lata dom był zupełnie nie remontowany, a spadające kawałki tynku i muru, groziły niebezpieczeństwem przechodniom.

Sąd Okręgowy, po wysłuchaniu stron podwyższył wymiar kary nałożony przez władze starościńskie i skazał Frajmana na zapłacenie 1250 ZŁOTYCH GRZYWNY.

Jest to najwyższa grzywna za niechlujstwo jaka była w kronikach łódzkich notowana.

Kolporterzy fałszywych stułotówek

skupowali bydło w powiecie łódzkim

Lódź, 8 sierpnia.

(gr.) — Dochodzenie w sprawie głosnego w swoim czasie kolportażu fałszywych banknotów 100-złotowych zostało całkowicie zakończone. W wyniku przeprowadzonych rewizji i przesłuchań aresztowani zostali bracia Dawid i Jojne Kiferowie (Wolborska 30), małżonkowie Szlama i Sura-Ruchla Popowscy (Wolborska 30), Abram Hecht (Sieradzka 1) oraz Sz. Frydrych (Kilińskiego 65). Kolportaż fałszyfkotów rozpowszechniony był szczególnie w powiecie łódzkim w roku 1930-ym.

Początkowo dochodzenie nie dało pozytywnych rezultatów. Dopiero ostatnio ujawnione zostały machinacje przestępczej bandy, która skupowała bydło za fałszywe pieniądze, placąc dość wysokie ceny okolicznym chłopom i handlarzom.

W roku bieżącym wszczęto ponownie dochodzenie, które doprowadziło do aresztowania wyżej wymienionych osób

Robotnicy okupują szosę Łódź — Brzeziny

Zatarg powstał na tle żądania podwyżki płac

Lódź, 8 sierpnia.

(v) Na szosie Łódź — Brzeziny prowadzone są roboty konserwacyjne przy których zatrudnionych jest około 300 robotników.

Prace te prowadzi starostwo powiatowe z kredytów Funduszu Pracy. W ubiegłym tygodniu, robotnicy wysunęli żądania podwyżki płac na co jednak otrzymali odpowiedź odmowną.

W poniedziałek wybuchł na robotach strajk okupacyjny.

Robotnicy żądają gwarancji, że praca prowadzona będzie aż do uzyskania przez nich czasokresu wymaganego do otrzymania świadczeń, pracować będą przez pełny tydzień, delegaci robotniczy będą opłacani za czas zużyty na konferencje i interwencje w sprawach robotniczych, oraz podwyżki płac od 50 do 30 proc. dla poszczególnych kategorii.

Dwukrotne konferencje ze starostą p. Małowskim nie dały rezultatu. Wła-

dze starościńskie wskazują na to, że sprawa regulowania stawek płac na robotach finansowanych przez Fundusz należy wyłącznie do Funduszu Pracy i została ustalona definitywnie.

Narazie zatarg utknął na martwym punkcie, a robotnicy ulokowali się na terenie robót i czekają na wynik konferencji.

Wczoraj, po zebraniu robotników na terenie pracy, uchwalono, w razie niespełnienia żądań robotników proklamować strajk połączony z głodówką.

W dniu dzisiejszym wybuchł strajk na robotach publicznych, prowadzonych przy regulacji rzek Neru i Łódki. Pracę porzuciło 183 robotników.

Zatarg wybuchł na tle żądania podwyżki płac, 6-dniowego tygodnia pracy, urlopów i zagwarantowania przepracowania czasokresu, uprawniającego do otrzymania zasiłków.

Zaginiony

Lódź, 8 sierpnia.

(gr.) — Do 5-go komisariatu policji zgłosił się w dniu wczorajszym Czesław Kosiarek, zam. przy ul. Narutowicza 18 i doniósł, iż brat jego, 24-letni Stefan wyszedł z domu w dniu 3-im sierpnia r. b. i do chwili obecnej nie powrócił.

Policja rozpisana za zaginionym listy gończe. Poszukiwania za Stefanem Kosiarkiem trwają.

Poradnik astrologiczny

8 SIERPIEŃ 1936 r.

Godziny ranne przyniosą powodzenie we wszystkich nowych poczynaniach i nadają się do wyruszenia na podróże morskie oraz do ubiegania się o obejmowania posad mających związek z przemysłem włókienniczym i żegluga. Między godz. 10-tą a godz. 12-tą pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. Okres ten nie nadaje się jednak do zawierania związków małżeńskich. Godz. 13-ta przyniesie różne zakłopotania i przykre rozczarowania w związku z przełożonymi i współpracownikami. Od godz. 14-ej do godz. 17-ej należy unikać przedsięwzięć, które mają związek z bronią i elektrotechniką. O tej porze działają także ujemne wpływy dla stanu zdrowia, szczególnie na dzieci o słabej konstrukcji fizycznej należy bardzo uważać. Następne godziny nadają się do przeprowadzania różnych zmian i do załatwiania ważnej korespondencji. Kolo godz. 20-ej oczekują nas miłe niespodzianki w związku z rodziną. Wieczór sprzyja pracy umysłowej i nadaje się do składania wizyt.

Dziecko dziś urodzone — wesołe, dobre, o dwoistym charakterze, posiada zdolności w różnych kierunkach, brak wojli i stanowczości.



Przygody bezrobotnego Kubę



Aby nie być wciąż samotnym
A szczególnie — na spacerze
Kuba kupił sobie pieska
Co tu mówić — mądre zwierzę!



Gdy raz byli na spacerze,
Zapach mięsa poczuł szczeniaka
I jak piorun wpadł do jatki,
Szerząc ogrom spustoszenia.



Rzeźnik wściekły wpadł na Kubę
I chwyciwszy go za ucho,
Krzyknął: „Zapłać pan za stratę,
Bo jak nie, to będzie krucho!”



Ale Kuba nie zapłacił,
Więc do ula go zamknęli!
I na jego prośbę — z pieskiem
Umieścili w jednej celi!

Hallo! Tu radio!

SOBOTA, 8 sierpnia 1936 r.

Muzyka — płyty. 12.13—12.23 Dziennik południowy. 12.23—13.15 Koncert południowy w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Sereyńskiego (ze Lwowa). 13.15—14.30 Przerwa. 14.30—15.40 Józef Schmidt i znani pianiści jazzowi — płyty. 15.40—15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45—16.00 „Dwa Michały na wakacjach” — pogadanka dla dzieci — wygłosi Jerzy Gerzabek — z Poznania.
16.00—16.45. Koncert solistów: Wykonawcy — Bronisław Ney — skrzypce, Edm Płoński — baryton.
16.45—17.00. „Z rybackim kutrem na połowy Honder” — pogadanka — wygłosi Stanisław Weiss — ze Lwowa.
17.00—17.50. Koncert z Ogrodu Zoologicznego w wykonaniu Orkiestry Symf. pod dyr. Wiktora Buchwalda.
17.50—18.00. „Brzegami Prutu ku Howerli” — feljton — wygłosi Michałina Grekowicz — ze Lwowa.
18.00—18.10. Pogadanka gospodarcza p. t. „Ze zwykłych szmat — piękne suknie” — wypowiedź red. Mieczysław Kottoński.
18.10—18.15. Pogadanka p. t. „Straż pożarna szkoła służby publicznej” — wypowiedź insp. Edward Szwed.
18.15—18.35 Tańce z oper — płyty.
18.35—18.50. Koncert reklamowy.
18.50—19.00. Pogadanka aktualna.
19.00—20.15. „Przyjemna muzyka — choć cierpkie słowa” — koncert rozrywkowy w wykonaniu Majej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego z udziałem Janiny Brochwiczówny (śpiew) i Kwartetu P. R.
20.15—20.45 Audycja dla Polaków zagranicą pt. „Letnie inwestycje” — Czesławy Rączaszekowej.
20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.
20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.

Z namowy żony zamordował w kinie męża

Krwawa tragedia podczas wyświetlania filmu. — Zbrodniarz zbiegł, korzystając z ciemności

Białystok, 8 sierpnia.

Na widowni kinoteatru „Polonia” przy ul. Marsz. Piłsudskiego 18, podczas wyświetlania filmu, dokonany został krwawy napad na jednego z widzów, Jana Pula, zamieszkałego przy Alei Kościakowskiego 24.

Korzystając z ciemności na widowni, do Pula, który siedział blisko przejścia, podszedł niespostrzeżenie z tyłu jakiś osobnik i ugodził go nożem w plecy.

Na krzyk rannego powstało w kinie zamieszanie, wobec czego napastnikowi udało się zbiec.

Wezwano niezwłocznie Pogotowie

21.00—21.30. Recital fortepian. Jakóba Gimpla.
21.30—22.00. „Genjometr” — humoreska radiowa w opracowaniu Gabriela Germinet. Przekład Halszki Gołębiowskiej. Reżyserja — Antoni Bohdziewicz.
22.00—22.30. Transmisje i wiadomości z XI-jej Olimpiady w Berlinie.
22.30—22.35. Muzyka — płyty.
22.35—23.00. Muzyka taneczna w wykonaniu Majej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.
23.00—23.30. Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Feliksa Ptaszyńskiego (transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej” w Łodzi).
23.30—0.30. Koncert życzeń.

Czerwonego Krzyża, które udzieliło rannemu pierwszej pomocy lekarskiej, poczem przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

W trakcie pierwiastkowego dochodzenia ustalono, że krwawego napadu dokonał jakiś osobnik z przewiskiem „Kolcha”, którego nazwisko nie jest narażone.

Napastnik działał z namowy żony Pula, z którą mąż od kilku miesięcy żyje w separacji.

Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Życie Pabjanie

Z RYDZYN

Dnia 15-go sierpnia r. b. Rydzyni obchodzić będą uroczystości 10-lecie istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej.

ZA KRADZIEŻ PRZEDZY

Szczycki Wolf, zam. przy ul. Bóźnicznej 11, został wyrokiem sądu grodzkiego skazany na 1 miesiąc aresztu za kradzież przedzy na szkole Abramowicza Nuchema, Warszawska 24. Wykonanie wyroku zawieszono na lat dwa, wobec dotychczasowej niekaralności podsądnego.

Z DŁUTOWA

W Dłutowie dzięki staraniom ks. proboszcza Kubisia Wojciecha, zorganizowała się wycieczka do Częstochowy, Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zebrzydowskiej. Koszt przejazdu w obie strony wynosi zł. 12 gr. 50 od osoby. W wycieczce — pielgrzymce bierze udział 40 osób.

REPERTUAR KIN

OSWIATOWE: — Należę do ciebie.
LUNA: — Tajemnica czarnego pokoju

Dziś!
Wspaniały film reż. S. Van DYKE'A

„RĘCE ZAWINIŁY”

Obsada: LIONEL BARRYMORE — KAY FRANCIS
Nadprogram: KOMEDJA oraz aktualności P. A. T.

Nasze stałe ceny: BALKON 54 gr. I miejsce 1⁰⁹ II miejsce 85 gr.

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

(165)

Powieść społeczna

Danufa Kreszińska, eksredynka w magazynie biawatnym Jana Zaręczy, została zredukowana.
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaręczy i od czasu do czasu spytka się z nim.
O spotkaniach tych opowiada się narzeczony, Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaręczym są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznała tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując stałego Kreszińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Tamci oboje wysiedli. W ręce tancerki błysnęło coś srebrnego — prawdopodobnie klucz od bramy.
Rodenstam ujął ją pod ramię, jak gdyby coś jej tłumacząc, czy prosząc o coś.

Razem stanęli przed bramą pałacyku.
Nora Petroli włożyła klucz w zamek, przekreśliła go i ujęła za klamkę.

W piersiach hrabiego zamarł dech: czy rywal jego pożegna Nore, czy też wejdzie z nią do pałacyku?

Tych kilka sekund wydało mu się prawdziwym wiekiem.

Lecz oto Rodenstam zdjął kapelusz, coś jeszcze powiedział do Nory i pocałował ją w rękę.

— A zatem pożegnał ją — westchnął z ulgą Ryszard.

Zaraz potem Nora znikła za drzwia-

mi, które momentalnie zatrzasnęła za sobą. Finansista zawrócił powoli, ażeby, wsiadłszy do swej limuzyny, odjechać.

Sercem Ryszarda targnęła radość: zatem Nora nie kłamała, zatem dotychczas nie była jeszcze kochanką bogatego bankiera.

Ach, jakże jej za to był wdzięczny. Po męczących kwadransach straszliwe go napięcia, miał ochotę runąć jej do nóg, całować ręce i stopy, prosząc o przebaczenie.

Bez namysłu — odprawiwszy wpieryw taksówkę — podszedł do bramy pałacyku.

Znał dobrze to wejście. Ileż razy wchodził tędy na godziny najśrodszego szaleństwa i najdziższych orgii.

Kiedyś miał do tych drzwi własny klucz. Niestety, rozstawszy się z kochanką, odesłał jej go wraz z pokaznym — kiem i kilkoma drobiazgami...

— Czemuż nie zatrzymałem wówczas bodaj klucza? — robił sobie wymówki, naciskając guziczek elektrycznego dzwonka.

Widocznie przyjęcie Nory obudzić musiało pokojówkę, gdyż wkrótce potem spojrziała przez małe okienko, umieszczone w drzwiach.

— Ach, to pan hrabia — zawołała, poznając Ryszarda.

— Proszę natychmiast otworzyć

mi... Mam interes do pani — niecierpliwił się spóźniony gość.

Widocznie dziewczyna musiała mieć jakieś instrukcje, gdyż miast otworzyć, odpowiedziała tylko:

— W tej chwili zapytam panią, czy mam pana wpuścić?

Brzydkie przekleństwo wyrwało się z ust Ryszarda, gdy minutę potem wróciła znowu, oświadczając mu przez okienko, że pani za żadną cenę nie chce go widzieć... Że pani prosi, ażeby nie kompromitował jej na przyszłość podobnymi nocnymi odwiedzinami.

Hrabia wściekły zadzwonił jeszcze raz jeden i drugi, a skoro nikt nie odpowiadał mu, zrozumiał, że nie ma tu czego szukać, odszedł posępnie.

Jedyną jego pociechą było przeświadczenie, że Nora nie należy dotychczas do Rodenstama, którego uważał za najgroźniejszego dla siebie konkurenta.

— Cokolwiekby się stać miało, muszę odzyskać ją znowu — mruknął wchodząc do swego pałacyku.

W zamyśleniu rozbił się potem w swoim pokoju, przylegającym do sypialni żony, która w tej chwili spała spokojnie, nie przeczuwając ciosu, mającego wkrótce zdruzgotać jej serce.

Rozdział dziewięćdziesiąty drugi. W SIDŁACH DAWNYCH NAMIETNOŚCI.

Julia - Ludwika, kochając szczerze swego męża, zaraz następnego dnia wyczuła, że z mężem jej dzieje się coś niezwykłego.

Podczas śniadania był jakiś zamyślonny, a skoro poczęła wypytywać go o przyczynę złego humoru, zrobił się niemal szorstki.

— Czyżbyś miał jakieś kłopoty?... Może finansowe? — pytała go nieśmiało.

A skoro mąż milczał, dorzuciła szybko:

— Bo widzisz, żniwa były tego roku niezłe, mam więc nieco płynnej gotówki, mogę cały ten dochód przelać na twoje konto do banku... Dobrze?

— Dziękuję ci bardzo... za twoją jałmużnę — odparł prawie cierpko, co potwierdziło ją jeszcze w mniemaniu, iż małżonek jej znalazł się widocznie w nowych tarapatach pieniężnych.

— Czyżbyś się zgrał tej nocy?

— I wogóle, jeśli tylko będziesz chciał pieniędzy, powiedz mi: rozumiem bowiem, że jesteś ostatnio w kłopotach...

— powiedziała przyjaźnie.
— Bardzo to ładnie, że o mnie myślisz — niemal w roztargnieniu odparł hrabia, poczem, pocałował ją w rękę, udał się na miasto.

Myśl o Norze ścigała go w dalszym ciągu. Wizja jej zgrabnych nóg i obnażonych pleców nie dawała mu spokoju. Po stanowił raz jeszcze rozmówić się z Nora.

Nie udawało mu się to jednak. Dwukrotnie dzwonił do niej przez telefon, nie dano mu jednak żadnej odpowiedzi. Dwa razy próbował wtargnąć do jej pałacyku, portjer jednak, widocznie poinformowany o wszystkim, sparałizował te jego zakusy.

Przez kilka dni krążył zdaleka dokoła jej pałacyku, nigdy jednak nie miał szczęścia, ażeby się z nią spotkać. Raz tylko — bardzo daleko — mignęła mu jej zgrabna sylwetka, ażeby, zanim ją doznał, rozplynąć się w tłumie.

Wreszcie cierpliwość jego została na grodzona.

Czwartego dnia natknął się na nią w momencie, gdy opuszczała swoje mieszkanie.

(Dalszy ciąg jutro).

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

334

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywd liczkowanej przez dyrektora i obelg.

Nazajutrz znaleziono przed fabryką Krausera trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera. Jan Rogosz został skazany pod zarzutem popełnienia tej zbrodni na 15 lat więzienia.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wenera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów polecała piękną limuzynę na spacer ze swym nowym kochankiem, szefem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, stał się przypadkowo właścicielem listów, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany, odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczył to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” udał się do Wenera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antos” odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list niejakiego Walczaka. Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa”, gdzie spotkali Birunię. Antos wronożdził, zostawiając Elżbietę i Birunię samych. Elżbieta prosi przeproszenie, aby odebrać list Antosowi. Biruń, oczarowany jej pięknosciami, udaje się w ślad za Antosiem i zadaje mu skrytobójczy cios nożem.

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwieczono za rzekomą zbrodnię na Krauserze.

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Biruniem.

Rogosz został aresztowany. Z więzienia oswabada go Biruń, który działał z polecenia Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie.

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa”, gdzie zawarł znajomość z opryskiem Aljoszą.

Andrzej Łubkowski utrzymuje bliskie stosunki z Mirą Grant. Któregoś dnia wybrał się z nią i z kapitanem Frankensteinem do domu Justynów, gdzie Frankenstein zrobił awanturę.

Rogosz ucieka z Przylesia i dowiaduje się, że Elżbieta została aresztowana. Siedząc nad przystanią, zastanawia się, w jaki sposób pomóc jej. Nagle podszedł do niego Walery Nugat, obłąkany brat właściciela tartaku z Kurkowa, człowiek, który znał tajemnicę Krausera i Wenera.

Nugat chce zamordować Wenera. Twierdzi że to Krauser. Rogosz temu nie wierzy. Elżbieta namawia Rogosza do wyjazdu zagranicę, ale on nie godzi się na to.

Radość, że nie stracił posady, rozpacz, że Werner uparł się, by Wikta przyszła... A ona nie chce, ona też się uparła!

Jak wybrnąć z tej fatalnej sytuacji, jaką znaleźć drogę?... Zatrzymał się, usłyszawszy wołanie:

— Halecki!... Chodź-no pan tu jeszcze! No, ruszać się! Prędej, prędzej!...

Halecki przyskoczył do biurka i wyprężył się w wyciekającej postawie. Werner świdrował go wzrokiem przez dłuższy czas, wreszcie pogroził mu wskazującym palcem i rzekł:

— Pamiętaj pan! Jak pan przyjdzie na bankiet bez swojej narzeczonej, potrafię odplacić się panu pięknem za nadobne! Niech się pan nie wykręca, bo ja się na tem znam!...

— Panie dyrektorze! Proszę mi wierzyć, że ja... — zaczął Halecki i nie dokończył.

— Wynosić się! — przerwał mu Werner. — Dosyć poświęciłem już panu czasu... Won!...

Słowa bezwzględego szefa utkwiły Haleckiemu mocno w pamięci...

„Potrafię odplacić się panu pięknem za nadobne”... — sens tej pogroźki nie nastęrczał żadnych wątpliwości.

Nic więc dziwnego, że Halecki wyszedł dziś z biura w stanie krańcowego przygnębienia.

Miał w kieszeni trzysta złotych, zupełnie mu w tej chwili niepotrzebnych, bo Wikta miała kilka ładnych, choć skromnych sukienek, w których mogłaby pójść na bankiet.

— O tych pieniądzach nie wolno mi wspomnieć Wikcie... — doszedł do wniosku. — Dolałbym tylko oliwy do ognia, bo ambicję ma dziewczyna czuła na takie rzeczy...

Powłókł się ulicami miasta bez celu, z głową, nabitą rozpaczliwymi myślami. Po długich wahaniach, po jeszcze dłuższym zastanowieniu, postanowił przedstawić Wikcie sprawę w następujący sposób: Werner jest mściwy i wyrzuci go z posady, skoro ona nie zjawi się na bankiecie...

W dzisiejszych czasach posada jest szczęściem, z którego nie wolno tak lekkomyślnie rezygnować...

Drugiej nie znajdzie się tak prędko, bo ludzie czekają na posady całymi latami, gotowi pracować za grosze...

A tu — trzysta złotych miesięcznie! Trzysta złotych! To przecie poważna suma!...

Można więc uczynić dla uniknięcia smutnych konsekwencji drobne poświęcenie i pokazać się na bankiecie...

To nie będzie trwało długo dwie, trzy godziny najwyżej!...

I nie będzie musiała Wikta rozmawiać z Wernerem...

Ta ewentualność jest zresztą, wogóle wykluczona, bo na bankiecie będzie żona Wenera, pracownicy, członkowie rady nadzorczej...

Trudno, czasem trzeba postąpić wbrew swojej ambicji, wbrew przekonaniom... Człowiek musi iść w życiu na kompromis...

Tak sobie to wszystko Halecki ułożył w głowie i coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że uda mu się przełamać upór Wikty...

Przecie ona jest rozsądna i zdaje sobie chyba sprawę z wartości posady w dzisiejszych krzysowych czasach...

Nie, ona nie jest taka głupia, żeby powiedzieć: „Wole, żebyś stracił posadę”...

Owiła go nadzieja, że sprawa przyjmie pomyślny obrót...

Uspokoił się znacznie i wydobył się z depresji...

Ponieważ była dopiero pierwsza, wszedł do pierwszej napotkanej cukierki i zamówił sobie lody.

Był w coraz lepszym humorze i teraz dopiero odczuł radość z powodu nieoczekiwanego zdobycia trzystu złotych.

Dziwna rzecz: przed kilku dniami jeszcze gardził znacznie wyższymi sumami, sięgającymi dziesiątków tysięcy.

Wówczas, gdy zamierzał ogolocić kasę firmy „Monaco”... Uważał, że suma, niższa od ćwierci miliona, nie jest godna zainteresowania i „fatygi”...

A teraz — trzysta złotych stanowiły okazały majątek. Czuł się bogaty i pewny siebie.

Zjadł — po raz pierwszy w życiu — trzy porcje lodów... Potem przeczytał kilka gazet, obejrzał zagraniczne pisma ilustrowane i na kilka minut przed drugą opuścił kawiarnię...

Udał się do pobliskich Alei Ujazdowskich, gdzie umówił się z Wikta przy jednej z ławek obok kiosku z gazetami.

Niedługo czekał — Wikta przyszła punktualnie... Przywitali się i poszli spacerowym krokiem przed siebie...

Haleckiego opuściło znowu dobre samopoczucie, ogarnął go spowrotem niepokój...

Czy Wikta zgodzi się pójść na bankiet, czy uda mu się ją przekonać, że powinna skorzystać z zaproszenia Wenera?...

Odkladał rozmowę na ten temat „na później”, tak, jak to czynią zawsze ludzie słabej woli i kruchej charakteru.

Sposępniał, spochmurniał i nie odzywał się ani słowem...

Za to Wikta była w doskonałym humorze i z ożywieniem opowiadała mu o przygodzie, którą miała z jakimś pijakiem... Słuchał z roztargnieniem, nie rozumiejąc sensu.

— Co ci jest, Henryku?... — usłyszał nagle jej pytanie. — Masz jakieś zmartwienie?...

— Tak, tak... — potrząsnął smutnie głową. — Mam wrażenie, że stracę posadę...

— Dlaczego? — przystanęła i wpięła weń niespokojne spojrzenie. — Co się stało?...

Machnął desperacko ręką i nic nie odpowiedział. Z zadowoleniem, którego symptomatycznie nie okazał, stwierdził, że Wikta interesuje bardzo sprawa jego posady.

To znaczy, że dziewczyna weźmie te okoliczności pod uwagę, że nie postąpi lekkomyślnie.

Wikta była naprawdę zaniepokojona... Ujęła Haleckiego pod rękę i rzekła smutnym głosem:

— Usiądźmy tu na łtwe i opowiedz mi, dlaczego miałbyś stracić posadę... Znów się pokłóciłeś ze swoim szefem? Ach, co to za wstrętny człowiek!... No, chodź, siadajmy!...

Gdy zajęli miejsce na ławce, Wikta ujęła Haleckiego za rękę i ponowiła pytanie, na które nie otrzymała dotychczas odpowiedzi. A on wytrzymał jeszcze pauzę i począł mówić:

— Werner zawezwał mnie do swego gabinetu i jeszcze raz wyraził życzenie, byś była na bankiecie... Uparł się, diabli go wiedzą, dlaczego... To jest nieprawdopodobny despot, poznałaś go już przecie z tej strony... I dał mi do zrozumienia, że skoro dziś nie przyjdiesz, dostanę natychmiast wypowiedzenie... On jest zdolny do tego, on napewno tak zrobi!...

— Tak ci powiedział?... — przygryzła Wikta wargę. — Że da ci wypowiedzenie?...

— Tak powiedział... Bo on uważa, że robię mu na złość... Lotr spod ciemnej gwiazdy!...

— Czy niema rady na takich ludzi? — zapytała Wikta, strudem tłumiąc burzę, która się w niej rozszalała. — Przecie takiego człowieka trzeba oddać pod sąd, opisać w gazetach, bo ja wiem, co jeszcze zrobić?... Ale nie można mu ulec, nie można dać się ponieść!...

— Nic mu nie zrobisz... — wzruszył ramionami Halecki. — W sądzie trzeba mieć dowody, tak samo w prasie... A on wyprze ci się w oczy, powie, że to wszystko kłamstwo... I co wtedy?...

Ja będę miał jeszcze sprawę o fałszy-

we oskarżenie „czciwego obywatela”...

— Więc co? Więc co?... — zaciśnięła Wikta bezsilnie pięści. — Pozwolisz się tak maltretować?... A on będzie to robił bezkarnie, dlatego, że niema na to dowodów i świadków?...

— Niestety... Mógłbym jedno zrobić: zrezygnować z posady... Ale wiesz co znaczy posada w dzisiejszych czasach... Uważaj, Witeczko, co ci powiem: mojem zdaniem nie należy brać tej sprawy tak tragicznie, trzeba zrezygnować z ambicji, gdy chodzi o taką poważną rzecz, jak posada... On się uparł i tyś się uparła... Więc powiesz sobie: jestem mądrzejsza od niego i ustąpię mu... Trudno, tak trzeba, kiedy nie można inaczej... Pójdziemy na bankiet, pobędziemy tam dwie, trzy godziny i — po wszystkim... Nie będziesz przecie musiała rozmawiać z Wernerem!... Zresztą, jak ci już mówiłem, on nie będzie nawet mój, bo tam będzie jego żona... Doprawdy, Witeczko, tak będzie trzeba zrobić!...

Co mu tak zuleży, żebym była na tym bankiecie? Czy spodziewa się, że zdoła zawrzeć ze mną bliższą znajomość?... Chyba taki ma zamiar, bo jaki inny miałby w tem cel?...

— Nie sądzę, by szło mu o to... Gdyby tak było, wolałby spotkać się z tobą w innych okolicznościach, a nie na oficjalnym bankiecie... Wierz mi, Witeczko, ja go znam doskonale, na wylot i jestem przekonany, że jest to tylko sprawa jego małej ambicji... On nie lubi sprzeciwu, on musi zawsze postawić na swoim, choćby szło o najbliższą rzecz... Tak mówił Halecki, choć sam w to wszystko nie wierzył. Zdawał sobie sprawę, że Wernerowi nie chodzi tylko o to, by postawić na swoim, by złamać opór narzeczonej swego pracownika... Wikta podobała się Wernerowi — w tem rzecz!...

— Ale o tem nie chciał Halecki mówić Wikcie, bo wtedy dziewczyna powiedziałaby mu bez namysłu: „wole, żebyś stracił posadę”!...

I on wolałby stracić posadę, znalazłby zresztą inną drogę, by nauczyć swego szefa rozumu, gdyby nie to, że Werner miał go w rękę, że mógł go wtroczyć do więzienia!

Tego tylko bał się Halecki... Wikta pomyślała chwilę i odpowiedziała:

— Masz słusność, Henryku, musimy być mądrzejsi od twego szefa i ustąpić mu... — Jesteś bardzo dobra... I mądra... — wyszeptał młodzieniec, przygnawszy wargami do dłoni narzeczonej. — Przekonasz się, przyjdzie jeszcze czas, kiedy będę mógł pozwolić sobie na załatwienie porachunków z tym lotrem... Narazie muszę mu ulec... Narazie, narazie!...

Oczy Haleckiego, gdy to mówił, błyszczały ponuro... Pięści miał zaciśnięte...

Rozdział 255

Pierwszy incydent

na bankiecie...

Do „różowego gabinetu” „Abrakadabry” przybyli już pierwsi goście... Byli to pracownicy firmy „Monaco”, którzy tak samo punktualnie przychodzili do biura od wielu lat: starsi ludzie, przyzwyczajeni do życia „z zegarkiem w ręku”.

Mieli jednakowe stroje, jak mundury.

Kasjer Łabędzki, główny buchalter Wronka, kierownik sprzedaży, Zoliński, kierownik fabryki Jugowicz — wszyscy oni w długich żakietach i w spodniach w paski.

Żony, ich, starsze, korpulentne panie,

były ubrane bardziej indywidualnie, ale według wzorów, spotykanach w żurnalach przed wielu, wielu laty.

Pierwszym gościem w smokingu był główny majster, Dzięgała, jedyny zaproszony na bankiet z personelu fabrycznego...

Panowie w żakietach i ich żony spojrzeli na niego wzrokiem, w którym było wszystko, oprócz zachwyty i życzliwości.

(Dalszy ciąg jutro)

Szpadziści są już w półfinale

Dobra postawa naszych szermierzy w pierwszych spotkaniach turniejowych

Berlin, 8 sierpnia.

Rozpoczął się turniej szpady drużynowej. W pierwszej grupie eliminacyjnej polacy spotkali się z silną drużyną Portugalii i Szwajcarii.

Pierwsze spotkanie Polska — Portugalia przyniosło oczekiwane zwycięstwo Polski w stosunku 9:7. Polacy wystąpili w składzie: Zaczek (wygrał wszystkie walki), Karwicki (wygrał trzy walki), Kantor (zwyciężył w dwóch walkach) i Staszewicz, który niestety przegrał wszystkie spotkania. Zaczek był więc w tym spotkaniu najlepszym szermierzem, mimo to o zwycięstwie zdecydował w ostatniej chwili Karwicki. Walczył on z doskonałym portugalskim Lealem. W chwili, gdy Polska prowadziła 8:7, przyczem jednak stosunek trafień dawał przewagę Portugalii. Gdyby więc Karwicki tę walkę przegrał, wówczas przy remisowym wyniku spotkania, wygrałby portugalski lepszym stosunkiem trafień. W ostatniej walce Karwickiego nie zawiodły nerwy. — Lear prowadził wprawdzie 2:1, lecz Karwicki zdołał wyrównać i zadać trzy decydujące touches.

Po tym zwycięstwie polacy w składzie zmienionym, mianowicie Zaczek, Szempliński, Karwicki — przystąpili do walki z drugim przeciwnikiem Szwajcarią, uzyskując wynik remisowy 8:8. Stosunek trafień był jednak na korzyść Szwajcarii (różnica trzech punktów), wobec czego szwajcarscy mecz wygrali. Ponieważ w trzecim spotkaniu w tej grupie Szwajcarią skolei przegrała z Portugalią 9:7, przeto polacy jako najlepsza drużyna grupy, przeszli do ćwierćfinału.

W spotkaniu z Szwajcarią wszyscy nasi zawodnicy stoczyli dwie walki. W ćwierćfinale polacy walczyli w jednej grupie z Kanadą, Francją i Anglią. W drugiej grupie Holandia pokonała Danie 8:6. W trzeciej grupie Anglia zwyciężyła Chile 12:2. W czwartej grupie Austria przegrała z Egiptem 7:9. W piątej grupie Argentyna odniosła zwycięstwo nad Grecją 11:1. W szóstej grupie spotkanie Czechosłowacja — Węgry zostało przerwane przy stanie 8:7 dla Czechosłowacji. Zwycięstwo przyznano Czechosłowacji.

Ataku szalu

dostał środkowy napastnik Węgier

Berlin, 8 sierpnia.

Kallay, najlepszy gracz reprezentacji amatorskiej Węgier i środkowy napastnik Ujpesti dostał wczoraj ataku szalu. Pogotowie ratunkowe zawiozło go karetką do szpitala dla nerwowo chorych.

gdyż nawet przy stanie 8:8 lepszy stosunek trafień musiałby rozstrzygnąć mecz na korzyść Czechosłowacji. W siódmej grupie Kanada uległa Niemcom 5:1.

W pierwszym spotkaniu ćwierćfinałowym — polacy walczyli z Kanadą, uzyskując wynik re-

misowy 8:8. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jeden punkt różnicy w stosunku trafień dał nam zwycięstwo. Wszyscy zawodnicy w tym meczu wygrali po swoje walki.

W drugim meczu ćwierćfinałowym polacy walczyli z Anglią, wygrywając spotkanie to

przekonywająco 8 i pół : 3 i pół. Dzięki temu zwycięstwu polacy wchodzą do półfinału szpady drużynowej.

Drużyna polska walczyła w następującym składzie: Zaczek (wygrał 2 i pół walki), Szempliński (wygrał 3 walki), Karwicki (1 i pół walki) i Kantor (1 i pół walki).

Pozostałe międzygrupowe rozgrywki przyniosły następujące wyniki: pierwsza grupa: Ameryka — Czechosłowacja 10:6; druga: Szwecja — Holandia 9:7; Egipt — Niemcy 8:8 (34:36 trafień); trzecia: Belgia — Argentyna 8:8 (34:35 trafień); czwarta: Polska — Kanada 8:8 (stosunek trafień 35:36 dla Polski).

Trzeci dzień wyścigów konnych

na torze w Rudzie Pabjanickiej

Dzisiejszy, trzeci dzień wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej, przewiduje znowu siedem gonitw zapowiadających się bardzo interesująco. Obok pięciu gonitw płaskich odbędzie się też jedna z przeszkodami i jedna z płotami.

Obsada poszczególnych biegów przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.

Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 1800 zł., a po 31 lipca 1000 zł. Dystans około 2400 mtr.

1. Sekunda, W Lewickiego, 2. Handicap, K. Wodzinowskiego.

GONITWA DRUGA.

Nagroda 1200 zł. gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. koni, które nie wygrały 4000 zł. — Konie, które wygrały 3000 zł. niosą plus 2 kg. nadwagi, które nie wygrały 1200 zł. otrzymują dwa kg. ulgi wagi. Dystans około 4800 mtr.

1. Klinga, T. Seidla, 2. Ixora, H. Dobrzańskiego, 3. Herod, W. Jaśkiewicza i K. Rómmila, 4. Flagranti, M. Zduńczykowej.

GONITWA TRZECIA.

Nagroda 2500 zł. dla 2 l. og. i kl., które nie biegały. Dystans około 1100 mtr.

1. Pommery, K. i S. Enderów, 2. Nur, W. Bobińskiego i J. Turno, 3. Pierwszy Konsul, st. Lubicz.

GONITWA CZWARTA.

Nagroda 1000 zł. gonitwa z płotami dla 4 l. i st. koni, które nie wygrały gonitwy z płotami lub przeszkodami wartości 1000 zł. Dystans około 2800 mtr.

1. Kropidło, T. Badowskiego, 2. Ogarek, M. Zduńczykowej, 3. Florencia II, I. G. ks. Nauruza, 4. Epoka, F. Cymborka, 5. Majdan, J. Rościszewskiego, 6. Łucznik II, W. Bobińskiego, 7. Meta, I. hr. Mielżyńskiego.

GONITWA PIĄTA.

Nagroda 1200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 3000 zł., a po 31 lipca nagrody 1200 zł. Dystans około 1600 mtr.

1. Akcept, J. Broszkiewicza i Cz. Jarnuszkiewicza, 2. Nereida, st. Lubicz, 3. Madelene, I. hr. Mielżyńskiego, 4. Surma III, K. Koźmińskiego, 5. Ellora, K. i S. Enderów, 6. Luna III,

J. Oponeckiego, 7. Anteusz, T. Badowskiego, 8. Etoile II, St. hr. Korzbok-Łackiego.

*GONITWA SZÓSTA.

Nagroda 1800 zł. dla 2 l. og. i kl., które nie wygrały 1800 zł. Dystans około 1100 mtr.

1. Buczyna, A. hr. Rostworowskiego, 2. Nur, W. Bobińskiego i J. Turno, 3. Rezeda, St. hr. Korzbok-Łackiego, 4. Le Picadur, st. Wierzbno, 5. Paiva, I. G. ks. Nauruz, 6. Czarnobrewy, I. hr. Mielżyńskiego.

GONITWA SIÓDMA.

Nagroda 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl., które nie wygrały 1400 zł., a po 31 lipca 800 zł.

1-a Helena, K. Wodzińskiego, 2. Bonne-Aventure, W. Lewickiego, 3. Garuffa, I. G. ks. Nauruza, 4-b Hate Toi, St. hr. Korzbok-Łackiego, 5. Gigolo, H. Herszkiewicza, 6-b King of Song, St. hr. Korzbok-Łackiego, 7. Majdan, J. Rościszewskiego, 8-a Lutecja, L. Wodzińskiego, 9. La Strega, A. hr. Rostworowskiego, 10. Salwator, L. Hryckiewicza, 11. Hebe II, J. Oponeckiego.

DZISIEJSZE TYPY.

Gonitwa I Sekunda.
Gonitwa II Herod, Klinga.
Gonitwa III Pommery.
Gonitwa IV Meta, Florencia II, Łucznik II.
Gonitwa V Surma III, Ellora, Etoile II.
Gonitwa VI Rezeda, Paiva.
Gonitwa VII Hate Toi, Lutecja, Hebe II.

Dr. B. Hurwicz

choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.

Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.

Doktor REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH

Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wcz. w niedziele i święta od 9—12

Tak



WYGLĄDA
ORYGINALNE
OPAKOWANIE
WYROBÓW
"OLLA"
GUM.

Wystrzegaj się
naśladownictwa
w własnym
interesie!

BLISKO Świeża woda w basenie **PIĘKNIE**

WIŚNIOWA GÓRA

BASEN-PARK ZDROWIA

DANCING-BAR

ZDROWO Świeża woda w basenie **TANIO**

Po gruntownym remoncie **DZIŚ OTWARCIE**
Po raz pierwszy w Łodzi. Film przepojony humorem, emocją i sensacją

NIE ODDAM DZIECKA (Kiddnaperzy)

Najpogodniejszy romans, trzymający widza w bezustannym napięciu
W rol. gł. **Chester Morris i Sally Eilers**

Dziś pocz. o g. 12. Dziś pocz. o g. 3.

<p>Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań Łódź, PIOTRKOWSKA 164; tel. 125-20 Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.</p>	<p>DR. Ignacy Piechowicz AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE SRÓDMIEJSKA 18, tel. 107-79. przyjmuje od 8—10 rano i od 4—7 w.</p>	<p>Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN Choroby kobiece i akuszerja weneryczne i dróg moczowych kobiet. Piotrkowska 292 Telefon 223-06.</p>	<p>Dr. ZIOMKOWSKI med. spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych 6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33. Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.</p>	<p>Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4 Telefon 228-92 przyjm. od 2—5 pp. i od 6—7,30 w.</p>
<p>Dr. H. HAMMER Akuszer-Ginekolog mieszka obecnie 11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39 w nocy wejście przez Gdańską 12. Przyjmuje od 3—7 wiecz.</p>	<p>Dr. GUSTAW KOHN specjalista akuszer-ginekolog UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03. Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.</p>	<p>LEKARZ - DENTYSTA N. Kaczanowski przyjmuje w Ambulatorium T-wa „LINAS HAMISZMORIM” Piłsudskiego 21, tel. 242-55. w godz. od 9—11 rano i od 5—9 wiecz.</p>	<p>Dr. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18 od 8 do 9,30 rano i od 5—9 wiecz. W niedz. i święta od 9—12 w poł.</p>	<p>LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA przyjmuje od 4—8 pp. poł. Piotrkowska 51 tel. 121-23</p>
<p>Doktor TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 294-12 od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.</p>	<p>Dr. Słobodski OKULISTA POWRÓCIŁ Wólczńska 4, tel. 241-27</p>	<p>Dr. HALTRECHT Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych przeprowadził się na PIOTRKOWSKA 161 TEL. 245-21. Przyjmuje 8—3,30 i od 7 do 9 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.</p>	<p>Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUGUTTA 9, tel. 262-98. od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12,30</p>	<p>LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarce. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł</p>
<p>DR. MED. PAULINA LEWI Akuszerka i chor. kobiece GDZAŃSKA 117. Tel. 221-61 przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.</p>	<p>Dr. BIBERGAL choroby skórne, weneryczne i seksualne ZAWADZKA 10, tel. 106-30. Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w. W niedziele i święta od 9 do 1 pp.</p>	<p>DR. MED. ŁUCJA MAKOWER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci) przeprowadziła się na ul. KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55. przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.</p>	<p>Dr. med. H. LUBICZ Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32. Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 i 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.</p>	<p>„Czystość” przyjmuje cyklinowanie, drotowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi Czyszczenie szyb. PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45, Ceny konkurencyjne.</p>
<p>Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lecz. chor. skórnych i seksualnych Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7 PORADA 3 ZŁ.</p>	<p>Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40 Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta 9—12.</p>	<p>Dr. Rundsztajn AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84 Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8 ej.</p>	<p>5 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura. Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, I-sza lewa oficyna parter</p>	

Miniatyry Letni humorek

Trzej młodzi Amerykanie, Tom, Bob i Joe mają wspólnego służącego, murzyna Sama, któremu platają stale kawały. Przybijają mu buty do podłogi, wyciągają za kołnierza proszek na swędzenie, wlewają mu wodę do łóżka. Sam znosił to wszystko z niezmaconym spokojem. Wreszcie młodzieńcom znudziła się ta zabawa. Wolała murzyna.

— Nie będziemy ci już nigdy dokuczali, Sam.
— Master Tom nie przybije więcej butów do podłogi? — pyta z niedowierzaniem murzyn.
— Nie, Sam.
— A master Bob nie wyciągnie więcej proszku na swędzenie?
— Nie, Sam.
— I master Joe nie wleje więcej wody do łóżka?
— Nie, Sam.
Murzyn szczyrzy zęby w uśmiechu.
— No to dobrze. A ja nie będę więcej pluł do zupy...

Pan Agapit ma bardzo krótką pamięć, to też zwykle, aby nie zapomnieć czegoś, robi supelek na chusteczce. Zrobił też tak w niedzielę.

W poniedziałek spogląda na supelek, lecz nie może sobie przypomnieć o co mu chodziło. Mija wtorek, środa, czwartek, piątek — pan Agapit ciągle spogląda na chusteczkę i nie może sobie nic przypomnieć. Jest już wreszcie sobota. Pan Agapit znów patrzy na supelek, poczem uderza się w czoło i woła radośnie:
— Już wiem! Miałem oddać tę chusteczkę do prania.

Do wytwornego sklepu przychodzi jakiś jegomość i kupuje skórzaną torebkę damską.

— Ale uprzedzam, że moja żona jest bardzo wybredna — mówi — gdyby więc ta torebka jej się nie podobała, czy będę mógł zamienić?
— Ależ oczywiście.
— A ile razy?

O pewnym tenorze opowiadają, że śpiewem uratował sobie życie.

— W jaki sposób?
— Śpiewał właśnie wielką arję, kiedy do jego mieszkania wtargnął sąsiad z rewolwerem w ręku i zawołał:
— Albo pan przestanie śpiewać albo pana zastrzelę.
I tenor przestał śpiewać.

Słynny z roztargnienia profesor Wiercipełski został zaproszony wraz z żoną do znajomych. Przyszli o umówionej godzinie, ale sam.

— A gdzie pani profesorowa? — pyta gospodarz.
— Ach, mój Boże — woła profesor — przez całą drogę miałem wrażenie, że zapomniałem coś zabrać z sobą.

Codzienna nowelka „Exoressu”

Filmowa ka-jera

John Dickson znajdował się w windzie wytwornego nowo-yorskiego hotelu „Adlon”. Obok niego stali dwaj nieznanymi, którzy prowadzili ożywioną rozmowę.

— W vestibulu czeka na nas Jim Fellor — mówił jeden z nich. — Musimy z nim omówić szereg spraw.

Na dźwięk tego nazwiska Dickson drgnął.

Przed miesiącem pożyczł od Fello-ra 500 dolarów. Obiecał mu, że zwróci po paru dniach. Przegrał jednak większą sumę na wyścigach i nie mógł spłacić długu.

Fellor stracił cierpliwość. Zagroził Dicksonowi, że zwróci się do dyrektora przedsiębiorstwa, w którym on pracował. Dickson błagał go, by tego nie czynił. — Fellor wreszcie zmiękł. Obiecał, że będzie czekał do piętnastego sierpnia. Dzisiaj właśnie upłynął termin. Dickson nie miał pieniędzy.

Wczoraj wziął z kasy dwieście dolarów i znów udał się na wyścigi. Fragał się odegrać. Stracił jednak całą sumę.

Jeśli obecnie Fellor zakomunikuje dyrektorowi biura, że on nie zwraca długów, mogą zarządzić w biurze rewizję ksiąg i wówczas wyjdzie najaw, że sprze-niewierzył 200 dolarów.

W tej chwili winda zatrzymała się na ósmym piętrze.

Dickson wysiadł wraz z kilku innymi osobami.

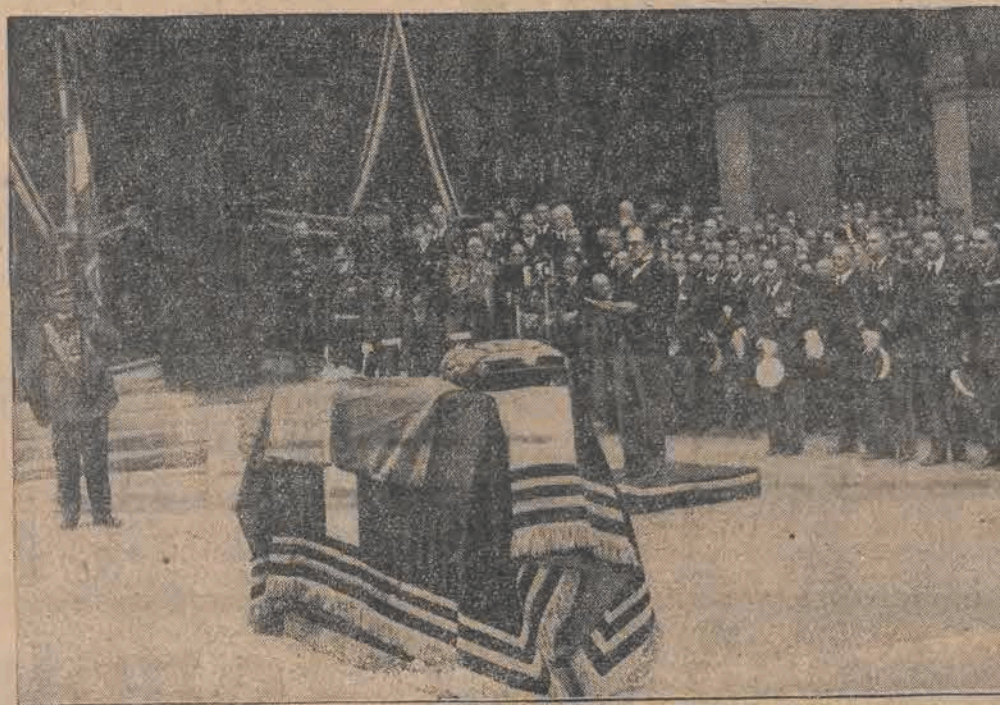
Przedewszystkiem należało uniknąć

W pamiętną rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej



Dnia 6 sierpnia w 22-ą rocznicę historycznego momentu wymarszu z Oleandrów krakowskich I-ej polskiej Kompanii Kadrowej odbyły się we wszystkich większych ośrodkach kraju organizacyjne uroczystości Związku Strzeleckiego dla uczczenia tej wielkopomnej rocznicy, która rozpoczęła formalnie marsz wojska polskiego do własnej Ojczyzny. Zdjęcie przedstawia moment przeglądu przez Komendanta Piłsudskiego pierwszej kompanii Kadrowej przed jej wymarszem w dniu 6 sierpnia 1914 r.

Uroczysty pogrzeb Bleriota



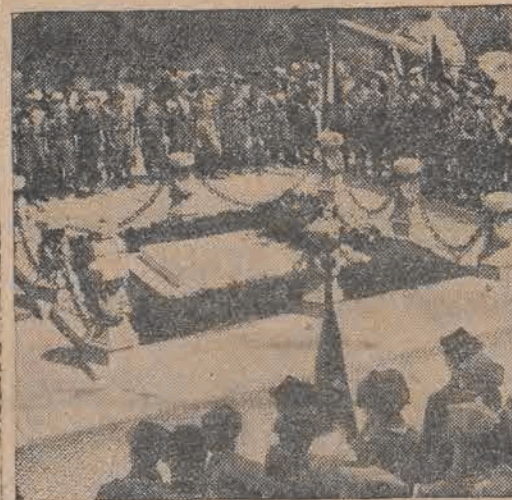
Pogrzeb pionera lotnictwa francuskiego Bleriota, odbył się w Paryżu wielce uroczysto. Na zdjęciu widzimy francuskiego ministra lotnictwa Pierre Cota, który wygłasza przemówienie nad trumną.

POLSKIE GIMNASTYCZKI NA OLIMPJADZIE.



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające dwie polskie zawodniczki olimpijskie z drużyny gimnastycznej pań z Łukami, przy pomocy których odbędą się specjalne pokazy.

WIZYTA HARCERZY POLSKICH W BUKARESZCIE.



Do Bukaresztu przybyła z wizytą grupa harcerzy polskich, którzy wezmą udział w jamboree w Poiana - Brasov. Na zdjęciu naszym widzimy moment złożenia przez harcerzy polskich wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Bukareszcie.

Mężczyzna wyciągnął z kieszeni rewolwer.

— Ręce do góry! — rozkazał.

Dickson spełnił rozkaz.

— Niech mnie pan nie gubi! — począł prosić. — Wziąłem tylko papierosnicę. Mam ją w bocznej kieszeni marynarki.

Gość hotelowy wyjął mu papierosnicę. — Nie miałem innego wyjścia — począł tłumaczyć Dickson. — Jestem skromnym urzędnikiem biurowym. Przebrałem cudze pieniądze na wyścigach. Zdarzyło mi się to poraz pierwszy w życiu. Groziło mi aresztowanie. Chciałem się ratować. Drzwi pańskiego pokoju były otwarte. Wszedłem więc. Przysięgam, że nigdy w życiu nie tknąłem cudzej własności!

— Wszyscy złodzieje, schwytani na gorącym uczynku, tłumaczą się w podobny sposób — wycędził przez zęby gość hotelowy.

— Błagam pana o litość!

Mężczyzna, trzymając w dalszym ciągu w ręku rewolwer, zbliżył się do telefonu.

— Pan zamierza wezwać policję? — wybełkotał przerażony Dickson. — Czy chce pan mieć na sumieniu życie ludzkie? Ja nie przeżyję tej hańby!

Gość hotelowy nagle zatrzymał wzrok na Dicksonie.

— Pan mnie zaczyna interesować — powiedział nieoczekiwanie.

— Błagam o litość! — wybełkotał znów Dickson.

— Litość? — uśmiechnął się gość hotelowy? — Daj pan z tem pokój! Proszę mi powiedzieć, ile pan zarabia miesięcznie?

— Zaledwie 200 dolarów — szepnął Dickson.

— Będzie pan zarabiał znacznie więcej.

Dickson spojrzał nań nieprzytomnym wzrokiem.

— Czy chce pan zmienić zawód? — odezwał się znowu gość hotelowy.

— Ja... Ja... Nie rozumiem...

Gość hotelowy obserwował go z coraz większym zainteresowaniem.

— Świętny typ — mruczał pod nosem. — Znakomity. Dlaczego mi to od razu nie wpadło do głowy?

Nagle schował do kieszeni rewolwer. Zbliżył się do Dicksona i poklepał go poufale po ramieniu.

— Angażuję pana — powiedział wesoło.

— Ja... Nie rozumiem tego wszystkiego...

Wytworny gość hotelowy wskazał mu krzesło.

— Proszę usiąść — powiedział. — Teraz panu wszystko wyjaśnię. Jestem dyrektorem wytwórni filmowej. W najbliższych tygodniach zaczynamy nakręcać film, którego akcja rozgrywa się w nowo-yorskich jaskiniach hazardu. Mam już skompletowany cały zespół aktorów. Brak mi tylko jeszcze jednego aktora, który ma odtworzyć rolę nalożonego gracza-stracenia. Wydaje mi się, że pan będzie bardzo odpowiedni.

Tegoż dnia jeszcze John Dickson podpisał kontrakt z wytwórnią filmową.

Po paru latach był już znanym aktorem, podziwianym przez publiczność wszystkich kinoteatrów świata.

Dot.